

KS. JÓZEF SZYMAŃSKI – LUBLIN

**CMENTARZE KATOLICKIE  
JAKO SYMBOLE TOŻSAMOŚCI RELIGIJNEJ  
W SOWIECKIM SYSTEMIE REPRESJI  
(obwód winnicki na Podolu 1945-1965)**

Z chwilą powrotu na terytorium obwodu winnickiego władzy radzieckiej sytuacja religijna<sup>1</sup> na nowo uległa pogorszeniu. Kapłani, którzy w czasie działań wojennych pełnili posługę duszpasterską na tym terenie, z różnych względów zostali zmuszeni do opuszczenia swoich miejsc pracy. Dlatego też wierni wyznania rzymskokatolickiego sami podejmowali próby utrzymania życia religijnego. Zdarzało się, że np. wierni z rejonów: chmielnickiego i murowano-kuryłowickiego w miejscowościach, gdzie kościoły zostały przejęte przez prawosławnych, uczestniczyli w ich liturgii<sup>2</sup>. Sytuację tę, nieco wcześniej potwierdził również ks. F. Lisicki w liście do bpa Szelażka: „Ludzie proszą o kapłanów, chociaż wielu z nich chodzi już do cerkwi, tam się też spowiada, chrzci dzieci, grzebie zmarłych”<sup>3</sup>.

Według oficjalnych informacji, które pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych (RKds.R) przekazywał swoim przełożonym w Moskwie i Kijowie, od 1945 roku na terenie obwodu winnickiego księży katolickich nie było<sup>4</sup>. „Wierni – według jego raportu – modlitwy prowadzili bez udziału kapłana, obrzędów reli-

---

<sup>1</sup> Zagadnienie to autor przedstawił: *Stan i sytuacja Kościoła katolickiego w obwodzie winnickim na Podolu w latach 1941-1964*, „Studia Polonijne”, 23 (2002) s. 149-182.

<sup>2</sup> Державний Архів Вінницької Облaсті, ф. Р-2700, он. 19, сир. 32, арк. 83. (dalej: ДАВО, Р-2700, 19, 32, s. 83).

<sup>3</sup> Archiwum Diecezji Łuckiej (dalej: ADŁ) znajduje się w depozycie w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Podstawowymi źródłami są akta zespołu: Kuria Biskupia Łucka. (dalej: KBL). ADŁ, KBL, t. Diecezja zytomierska i kamieniecka. Ks. F. Lisicki do bp. Szelażka 25 V 1944 r.

<sup>4</sup> ДАВО, Р-2700, 19, 31, s. 73ab.

gijnych w kościele nie sprawowali”<sup>5</sup>. Po usunięciu kapłanów, zamknięciu wielu świątyń katolickich wierni najczęściej zaczęli gromadzić się na cmentarzu katolickim. Odtąd tam głównie koncentrowało się życie religijne. Wyraźnie potwierdził taką sytuację pełnomocnik Rds.KR w raporcie składanym organom partyjnym w obwodzie: „W wioskach i miastach obwodu, gdzie mieszkali katolicy, a kościołów nie było, wierni latem i zimą bez kapłanów prowadzą modlitwy liturgiczne na cmentarzu”<sup>6</sup>. Dlatego też władze z całą siłą przystąpiły do likwidacji cmentarzy – „niemych świadków wiary” ludzi wierzących zamieszkujących na terytorium obwodu winnickiego. Już we wrześniu 1946 roku przewodniczący Rds.KR w Kijowie P. Wilhowyj napisał do swojego przedstawiciela w obwodzie winnic-kim, że do jego urzędu kierowana była „ogromna ilość skarg od organizacji religijnych różnych wyznań, ze względu na niedopuszczalne zaniedbanie cmentarzy, niszczenie i rozbiórkę ogrodzeń i pomników, brak należytej kontroli ze strony właściwych organów władzy”. Tym samym zobowiązał swojego przedstawiciela do zweryfikowania powyższych zarzutów i przesłania własnych sugestii w celu wyjaśnienia zaistniałych problemów<sup>7</sup>. Ich rozwiązanie Rds.KR w Kijowie zaproponowała władzom obwodowym jeszcze w grudniu tegoż roku, wskazując jednocześnie na szereg działań prawno-administracyjnych, w oparciu, o które możliwe było zlikwidowanie cmentarzy<sup>8</sup>.

Fakt, że życie religijne w wypadku zamknięcia kolejnych świątyń katolickich przenosiło się właśnie na cmentarze potwierdzał pełnomocnik Rds.KR i w następnych latach. Pisał o tym wprost swoim przełożonym w 1951 roku: „po zamknięciu kościołów w Braclawiu, Czeczelniku i Tomaszpolu, wierni zaczęli gromadzić się latem na cmentarzach, a zimą w domach wierzących katolików”<sup>9</sup>. Na taką sytuację władzom zwracali uwagę sami wierni z Czerniowiec, którzy 21 września 1953 roku w liście do Rady Najwyższej Ukrainy napisali: „niemając kościoła zbieramy się na modlitwę na cmentarzu katolickim w Czerniowcach”<sup>10</sup>. Podobnie w Czeczelniku wierni zbierali się „obok kaplicy na cmentarzu, stawiali krzyż i ikonę, i prowadzą liturgię bez księdza. (...) Zimą zbierają się w mieszkaniu stróża, gdzie mieści się do 40 osób, reszta modli się na powietrzu”<sup>11</sup>. Podczas świąt i uroczystości na tych modlitwach zbierało się około 600 wiernych<sup>12</sup>.

<sup>5</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 182, s. 45a; Por. Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Palyga SAC, Warszawa 1993, s. 237.

<sup>6</sup> ДАВО, П-136, 42, 211, s. 10.

<sup>7</sup> ДАВО, P-2700, 19, 31, s. 127.

<sup>8</sup> Tamże, s. 135.

<sup>9</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 268, s. 120-121; Z. L e c h, *Szpieg Watykanu!*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 4/189 (1993) s. 573.

<sup>10</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 478, s. 67.

<sup>11</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 311, s. 100.

<sup>12</sup> ДАВО, P-2700, 19, 43, s. 35.

Odpowiedzialność za cmentarze zgodnie z obowiązującym wówczas prawem w miastach i ośrodkach rejonowych ponosiły lokalne wydziały gospodarki komunalnej<sup>13</sup>. Na wioskach natomiast za porządek na cmentarzach odpowiadały lokalne władze. Odpowiedzialność organów samorządowych wynikająca z obowiązującego prawa była tylko formalna. Zastępca kierownika wydziału propagandy i agitacji Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii (KO KP) Ukrainy w swoim raporcie konstatował takowe stanowisko: „Znajdujące się pod zarządem rad miejskich i wiejskich cmentarze w większości są zapuszczone i nikt nie troszczy się o ich przyszłość. Taki stosunek, co do przyszłości cmentarzy wywołuje sprawiedliwe niezadowolenie lokalnej społeczności i oburza uczucia [religijne ludzi] wierzących i niewierzących”<sup>14</sup>. W praktyce, np. na cmentarzu katolickim we wsi Kułyga (lityński rejon) za zgodą władz deformowano i usuwano groby, wypasano na nich bydło<sup>15</sup>. Podobnie postępowały władze lokalne w Tarasówce (żmeryński rejon), gdzie były „zniszczone grobowce, ogrodzenie, odslonięte zwłoki spoczywające w grobowcach, zniszczone krzyże”<sup>16</sup>, gdzie „kolchoz zdemontował ogrodzenie cmentarza, ściął drzewa i wypasał na grobach bydło”<sup>17</sup>. Wierni z Czeczelnika pi-sali wprost: „polski cmentarz zniszczono, pomniki rozbijają, drewniane krzyże na grobach ścinają, rozgrabiają żelazne ogrodzenie, wycinają drzewa, itp.”<sup>18</sup>. W podobny sposób skarżyli się wierni z Kopijówki<sup>19</sup>. Nie inaczej było w Łuczycyńcu, gdzie nadzór nad cmentarzem katolickim podporządkowany został kierownikowi szpitala – Nazarko, który swoimi decyzjami aprobował dewastowanie cmentarza, „zrujnowano bramę cmentarną, samochodami rozjeżdżano po grobach zmarłych, rozbito pomniki i krzyże, a na pozostałej powierzchni zezwolił na wypas bydła”<sup>20</sup>. We wspomnianej już wsi Kułyga wśród wiernych zawiązał się nawet komitet obrony cmentarza katolickiego, tzw. „dwadcatka”, by dzięki ofiarności wiernych go odrestaurować. Wywołało to natychmiastową reakcję ze strony władz obwodowych, które były zbulwersowane tym, że „cmentarzem zarządzają wierzący”<sup>21</sup>.

Rozwiązanie problemów związanych z funkcjonowaniem cmentarzy, które zaproponował pełnomocnik Rds.KR – I. Szumkow, tzn. likwidacja cmentarzy w świetle obowiązującego prawa, za zgodą Ministerstwa Gospodarki Komunalnej,

<sup>13</sup> ДАВО, P-2700, 19, 48, s. 5; J. Związek, *Kościół katolicki w Związku Radzieckim (1918-1990)*, w: *Sluga Boży O. Serafin Kaszuba (1910-1977). Materiały z sympozjum poświęconego życiu i działalności Sługi Bożego o. Serafina Kaszuby, kapucyna*, WSD Kapucynów, 5 III 1994 roku, red. J. Marecki, Kraków 1994, s. 19.

<sup>14</sup> ДАВО, П-136, 40, 272, s. 233.

<sup>15</sup> ДАВО, П-136, 40, 272, s. 233.

<sup>16</sup> ДАВО, P-2700, 19, 52, s. 31.

<sup>17</sup> ДАВО, П-136, 48, 214, s. 178.

<sup>18</sup> ДАВО, P-2700, 19, 43, s. 65.

<sup>19</sup> ДАВО, P-2700, 19, 55, s. 35.

<sup>20</sup> ДАВО, P-2700, 19, 51, s. 3.

<sup>21</sup> ДАВО, P-2700, 19, 48, s. 35.

przy uwzględnieniu 25 lat od ostatniego pogrzebu, nie satysfakcjonowało lokalnych władz<sup>22</sup>. Władze „ów cmentarny konflikt” próbowały zażegnać z pomocą obowiązującego ustawodawstwa o kultach, które na podstawie instrukcji przekazanej do rejonów w 1955 roku, każdorazowo zezwalało na prowadzenie liturgii „pod odkrytym niebem”, tylko za uprzednią 2 tygodniową prośbą składaną do władz lokalnych i za ich zgodą<sup>23</sup>. W praktyce nie wiele to zmieniło, skoro jeszcze w tym samym roku odbywały się spotkania wiernych na cmentarzach – gdzie, jak informował przełożonych pełnomocnik – „w rzeczywistości sprawowano liturgię pod odkrytym niebem, tam masowo dokonywano chrztu dzieci, pieczętowano<sup>24</sup> mogiły zmarłych katolików, itp.”<sup>25</sup>. Więcej, jak relacjonował pełnomocnik, np.: „W Braclawiu ks. M. Wysokińskiego (...) uroczyste witano w procesji z zapalonymi świecami, z chorągwiami i krzyżem (ronna) gromada katolików, osób około 500, żeby pójść na cmentarz razem z księdzem. Do nich dołączyli prawosławni i staroobrzędowcy”<sup>26</sup>. Podobnie było: „We wsi Kruszelińce Małe, rejon winnicki – gdzie, jak napisał pełnomocnik – miało miejsce następujące wydarzenie: do mnie [pełnomocnika] zadzwonił sekretarz Rady Rejonowej w Winnicy – Tokarenko informując, że ks. Wysokiński pieczętował groby na cmentarzu katolickim we wsi Małe Kruszelińce. Pracownicy kołchozu porzucili pracę i poszli na groby. Zebrało się według słów tow. Tokarenki do 500 osób. Około 100 osób to katolicy, a pozostali prawosławni i osoby nie wyznające żadnej wiary. Prosił mnie, żebym ja przeciwdziałał. Ja tow. Tokarenko odpowiedziałem, że pieczętowania grobów na cmentarzu zabronić nie mogę, a oprócz tego, ks. Wysokiński jest zarejestrowany i wieś Małe Kruszelińce należy do parafii winnickiej. Ja z kolei zapytałem, co zrobił przewodniczący [rady wiejskiej], brygadziści i zmianowi w kołchozie, i dlaczego na miejscu nie podjęto odpowiednich kroków. Tow. Tokarenko na to pytanie nie odpowiedział. Ks. Wysokiński o zaistniałej sytuacji we wsi Małe Kruszelińce opowiadał tak: W czasie kiedy zbierali się starsi katolicy w liczbie do 100 osób, ich gromadzenie się zauważyła prawosławna młodzież oczekująca na

<sup>22</sup> ДАВО, P-2700, 19, 48, s. 30.

<sup>23</sup> ДАВО, P-2700, 7с, 404, s. 176.

<sup>24</sup> Jak wspominał ks. Wilk, po procesji liturgicznej na cmentarzu, odbywało się „tzw. pieczętowanie grobów. Co ludzie przez to rozumieją? Ponieważ wielu ludzi umierało bez pociech sakramentów kościelnych i było pochowanych bez asysty kapłanów – ludzie żyjący pragnęli, aby osoba kapłana uświęciła dobrą wolę człowieka, aby modlitwa księdza nad śmiertelnymi szczątkami była rekompensatą za pozbawienie tych ludzi pociech Kościoła. Oto należało nad każdą mogiłą (...) odprawić jakiś ceremonial skróconego pogrzebu – z odpowiednimi modłami, posypanie mogiły ziemią, pokropienie mogiły i poświęcenie krzyża nagrobkowego”. Obowiązki te wypełniał każdy z kapłanów w miejscowościach, które tradycyjnie przyporządkowane były obsługuwanym przez nich kościołom – parafiom. Zob. H. M. Wilk, „*Ty nie zginiessz*”, Lublin 2001, s. 40-41.

<sup>25</sup> ДАВО, P-2700, 19, 47, s. 1; В. С л о б о д я н, *Римо-католицька церква під час радянської влади в Україні*, w: *Історія релігії в Україні*, т. 4. *Католицизм*, ред. П. Яроцький, Київ 2001, s. 161.

<sup>26</sup> ДАВО, P-2700, 7с, 404, s. 142.

zajęcia w szkole po przerwie obiadowej. Zauważywszy mnie [księdza] zaciekawili się, jak przebiega liturgia na cmentarzu u katolików i w swojej bezmyślności zostawili zajęcia na pół godziny. Przekonawszy się, że liturgia przebiega podobnie jak u prawosławnych, powrócili do swoich zajęć. Po zapiecztowaniu grobów, ja zjadłem obiad w jakimś domu, poświęciłem go, chrzciliem i spowiadałem. W urzędzie wiejskim nie robiono mi żadnych przeszkód<sup>27</sup>.

W 1956 roku w Czeczelniku na cmentarzu wierni prowadzili modlitwy obok kaplicy. „Latem codziennie gromadziło się na modlitwie 30-40 wiernych, a w święta 500-700 wiernych. Wierni stawiali obraz świętego, do którego wypadało się modlić w danym dniu, czytali modlitwy, śpiewali i prowadzili modlitwy bez księdza<sup>28</sup>. W Tomaszpolu na cmentarzu podczas świąt gromadziło się około 800 wiernych. Natomiast w Czerniowcach codziennie gromadziło się 10-30 osób, a w święta 1000 wiernych<sup>29</sup>. W 1956 roku w uroczystość św. Piotra i Pawła wierni zgromadzeni na cmentarzu po wspólnie sprawowanej liturgii, dowiedziawszy się o odmowie przez przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainy zwrotu kościoła, spontanicznie zorganizowali manifestację domagając się zwrotu świątyni<sup>30</sup>. Właśnie wierni z tej wspólnoty sami usiłowali utrzymać porządek na cmentarzu, „posadzili około 60 drzewek, (...) które [za zgodą władz] wyrwano z korzeniami, wypasano bydło, niszczone krzyże i pomniki. W końcu [sami wierni] zaczęli pilnować tam porządku i teraz nie ma problemu<sup>31</sup>. Podczas pobytu w Czerniowcach pełnomocnika Rds.KR w obwodzie, 2 listopada w czasie modlitw za zmarłych na cmentarzu został zatrzymany przez milicję S. Kowtun. Powodem zatrzymania była prowadzona przez niego sprzedaż dewocjonaliów<sup>32</sup>. Kiedy władze lokalne zabroniły organizowania spotkań modlitewnych na cmentarzu, wierni kontynuowali je przed zamkniętym kościołem<sup>33</sup>. Na czerniowieckim cmentarzu też ks. A. Chomicki w 1958 roku święcił pokarmy wielkanocne<sup>34</sup>. W przekonaniu pełnomocnika odpowiedzialność za organizowanie spotkań modlitewnych na tym cmentarzu ponosił właśnie ks. Chomicki<sup>35</sup>. Powyższą sytuacją na cmentarzach m.in. w Czeczelniku i Czerniowcach, zdaniem przedstawiciela Rds.KR w Kijowie powinny się bliżej zainteresować władze obwodowe<sup>36</sup>.

Kolejna inicjatywa w sprawie cmentarzy należała również do przedstawicieli społeczności katolickiej. Tym razem wierni z Tarasówki: A. Wasilewska

<sup>27</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 404, s. 142.

<sup>28</sup> ДАВО, П-136, 42, 211, s. 10; ДАВО, P-2700, 7c, 404, s. 238.

<sup>29</sup> ДАВО, П-136, 42, 211, s. 10; ДАВО, P-2700, 19, 51, s. 8; ДАВО, P-2700, 19, 52, s. 6; ДАВО, P-2700, 7c, 404, s. 238.

<sup>30</sup> ДАВО, P-2700, 19, 51, s. 103.

<sup>31</sup> Tamże, s. 105

<sup>32</sup> ДАВО, П-136, 44, 194, s. 8. U zatrzymanego ujawniono 548 przedmiotów kultu religijnego, wśród których były fotografie obrazów kościelnych, różańce, krzyżyki.

<sup>33</sup> ДАВО, P-2700, 19, 52, s. 26.

<sup>34</sup> ДАВО, П-136, 46, 199, s. 45a.

<sup>35</sup> Tamże, s. 84.

<sup>36</sup> ДАВО, P-2700, 19, 49, s. 12.

i A. Miśkowa zaproponowały pełnomocnikowi, by oddał do dyspozycji wierznych kaplicę znajdującą się na cmentarzu, za co oni sami zobowiązaliby się do uporządkowania cmentarza<sup>37</sup>. Pełnomocnika niepokoiło, co wyrażał w piśmie do sekretarza Komitetu Obwodowego partii, że duchowieństwo „pisze skargi do różnych instytucji na władze lokalne za nieporządek na cmentarzach, a ponadto sytuację tę (księży) wykorzystuje w swoich kazaniach”<sup>38</sup>.

W rejonie czerniowieckim wierni zbierali się „na katolickich cmentarzach w wioskach: Chrenowka, Hucalewka, Mazurowka, Sokół, Ludwikówka, Kosy i inne”<sup>39</sup>. Często podczas tych modlitewnych spotkań miało miejsce zbieranie podpisów pod prośbami i petycjami, które wierni kierowali do najwyższych władz partyjno-państwowych<sup>40</sup>. Zdaniem pełnomocnika za organizowanie spotkań modlitewnych na cmentarzach były odpowiedzialne: M. Bruchal w Czerniowcach i M. Czernaja w Tomaszpolu. Zarówno z jego strony, jak i władz partyjno-państwowych usiłowano skłonić te osoby do zaprzestania propagowania katolicyzmu<sup>41</sup>. Relacje jednak pełnomocnika z końca 1959 roku informowały w dalszym ciągu o licznych udziale wierznych z Tomaszpola i Czerniowiec w modlitewnych spotkaniach na cmentarzu<sup>42</sup>, w tych grupach modlitewnych – jak stwierdzono – była obecna dość licznie młodzież i dzieci<sup>43</sup>.

Władze usiłując ograniczyć manifestowanie wiary na cmentarzach decyzją pełnomocników Rds.KR i Cerkwi prawosławnej, pod koniec 1959 roku zabroniły spełniania jakiejkolwiek posługi i obrzędów religijnych „pod odkrytym niebem” na cmentarzach<sup>44</sup>. Niemniej wierni z Czerniowiec, jak napisał pełnomocnik przełożonemu w Kijowie do maja 1960 roku zbierali się „na cmentarzu katolickim obok grobu jakiegoś księdza, gdzie urządzono swego rodzaju ołtarz z gałęzi i kwiatów. To zbiorowisko sięgało 300-400, a niekiedy i więcej osób, zbierali się oni zimą i latem, w deszcz, w upał, w mróz. Te modlitwy miały swój negatywny wpływ na otoczenie, które mówiło, że katolików prześladują, nie dają się im modlić. (...) W ciągu dwóch lat byłem tam 3-4 razy i za każdym razem domagałem się od organizacji rejonowych, żeby one zamknęły ten cmentarz, bo on już stary, przenieśli go w inne miejsce i zabronili zebrań, one są nielegalne. (...) Komitet Rejonowy KP Ukrainy i Rady Rejonowe wydały takie rozporządzenie i 4 września tego roku komsomolcy, uczniowie 10 klasy, urzędnicy państwowi byli rozmieszczeni na głównych szlakach prowadzących na cmentarz i każdemu, kto tędy szedł, wyjaśniano, że on jest zamknięty i tam nie ma, po co iść. W ten sposób zahamowano zbieranie się ludzi. Prawda, niewielkie grupy zbierają się obok

<sup>37</sup> ДАВО, P-2700, 19, 50, s. 12; ДАВО, P-2700, 19, 52, s. 31.

<sup>38</sup> ДАВО, П-136, 45, 291, s. 11-12.

<sup>39</sup> Tamże, s. 1.

<sup>40</sup> ДАВО, P-2700, 19, 60, s. 105.

<sup>41</sup> ДАВО, P-2700, 7с, 478, s. 9; ДАВО, П-136, 48, 214, s. 20.

<sup>42</sup> ДАВО, П-136, 48, 214, s. 177-180.

<sup>43</sup> ДАВО, P-2700, 19, 62, s. 4.

<sup>44</sup> ДАВО, П-136, 48, 214, s. 192.

kaplicy prawosławnej, ale rekomendowałem, aby i do tego nie dopuszczają<sup>45</sup>. Nie wytrzymała natomiast presji pełnomocnika i lokalnych władz, wspólnota wiernych zbierająca się na cmentarzu w Tomaszpolu<sup>46</sup>. Pełnomocnik przyznał przed przewodniczącym Rady Obwodowej M. Słobodianiukiem, że w 1961 r. zwielokrotniły się grupy wiernych, modlących się na cmentarzach, na skutek zamknięcia kolejnych świątyń katolickich w Winnicy, Snitkowie i Czerniowcach<sup>47</sup>. W sprawozdaniu za 1964 r. w stosunku do wiernych z Czerniowiec pełnomocnik napisał przełożonym: „w niedziele i święta wierni dużymi grupami gromadzą się na cmentarzu i na „wolnym powietrzu celebrują liturgię”<sup>48</sup>.

O swojej sytuacji nie omieszkali poinformować L. Breżniewa wierni z Winnicy. W liście do niego napisali: „pozbawieni kościoła, jesteśmy zmuszeni zbierać się dla modlitwy na miejscowym miejskim cmentarzu, jest nam przykro, że my obywatele sowieccy, uczestniczący w zdobyciu władzy sowieckiej, a także uczestniczący w wojnie, walcząc o wyzwolenie naszej ojczyzny z okupacji niemieckiej, pozbawieni modlitewnego domu, powinniśmy o każdej porze roku, zbierać się dla modlitwy pod odkrytym niebem, w tym czasie kiedy obywatele innych wyznań; prawosławni, żydzi, ewangelicy i inni, mieli domy modlitewne w jakich zbierali się dla modlitwy i spełniania obrzędów religijnych. Nie jest to nic innego, jak pozbawienie kilku tysięcy katolików, praw obywatelskich”<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> ДАВО, P-2700, 19, 62, s. 71; Za wschodnią granicą, s. 233.

<sup>46</sup> ДАВО, P-2700, 19, 62, s. 70-71.

<sup>47</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 514, s. 77.

<sup>48</sup> ДАВО, P-2700, 7c, 566, s. 12.

<sup>49</sup> ДАВО, P-2700, 6, 2111, s. 120-122.